

Józef Łuszczkiewicz w Czytelni Akademickiej



e wczesnych dziejach polskiej historii sztuki, których znawcą był profesor Adam Małkiewicz, zwraca uwagę postać Władysława Łuszczkiewicza – artysty, badacza i popularyzatora, nauczyciela różnych przedmiotów w Szkole Sztuk Pięknych i poza nią, dyrektora Muzeum Narodowego, przewodniczącego Komisji Historii Sztuki Akademii Umiejętności, a w końcu działacza i prezesa Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Jak to ujął Stanisław Tomkiewicz, z popularyzacją historii sztuki łączył Łuszczkiewicz ogromnie ożywioną działalność osobistą, obywatelską. Był on „na wskroś idealistą”¹. Można dodać, że ta aktywistyczna postawa cechowała go już od czasów studenckich. W okresie Wiosny Ludów, będąc uczniem Szkoły Sztuk Pięknych, Łuszczkiewicz udzielał się w założonym przez studentów UJ w sierpniu 1848 Stowarzyszeniu Wzajemnej Nauki². „Stowarzyszenie to miało na celu uczenie się wzajemne przez pisywanie rozpraw naukowych i odczytywanie ich, założenie czytelni dla młodzieży uniwersyteckiej i wykład elementarnej nauk dla młodzieży rzemieślniczej. Programu tego trzymano się ściśle przez pięć miesięcy istnienia swego, rozwiązawszy się dnia 9 stycznia 1849 wskutek zaprowadzonego stanu oblężenia”³. Łuszczkiewicz, wybrany na jednego z nauczycieli szkoły dla rzemieślników, we wrześniu 1848 złożył w stowarzyszeniu program nauczania. Wygłosił też odczyt pt. *Rzut oka na historię malarstwa polskiego*⁴. Odczyt ten poprzedzał o prawie osiem lat pierwszą jego znaną publikację (o kapitularności opactwa w Jędrzejowie, 1856) i wskazuje, że autor interesował się historią sztuki, jeszcze zanim ukończył studia malarskie.

Trzydzieści lat później syn Władysława Łuszczkiewicza, Józef (1862–1909), adept medycyny na UJ, również działał w studenckim stowarzyszeniu i propagował ideę oświaty dla warstw ludowych. W konserwatywnym Krakowie szerzył słowem i piórem koncepcje pozytywistyczne, a nawet sympatyzował z socjalizmem, za co był aresztowany, sądzony (i uniewinniony). Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie czynności Józefa Łuszczkiewicza jako studenta, który pod względem postawy i podejmowanych zadań przypominał swego sławnego ojca, choć różnił się od niego poglądami.

¹ S. Tomkiewicz, *Władysław Łuszczkiewicz*, „Rocznik Krakowski”, t. 5, 1902, s. 9 i 32.

² Marian Zgórniak, *Młodzież akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego wobec wydarzeń politycznych lat 1846–1866*, [w:] *Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego od oświecenia do połowy XX wieku*, red. C. Bobińska, t. 1, Kraków 1964, s. 123.

³ K. Estreicher, *Młotki Włodzimierz* [...]. Napisał Bogdan Bogumił, [b.m.] 1862, s. 6.

⁴ *Idem*, *Rys czynności Stowarzyszenia Wzajemnej Nauki od zawiaźzków jego dnia 14 sierpnia roku 1848 do ostatniego grudnia (8 II 1849)*, [w:] *idem*, *Dzienniki*, rękopis w TPSP. Wypisu Beaty Kurek z Biblioteki Jagiellońskiej udzieliła mi uprzejmie p. Magdalena Młodawska, która przygotowuje większą pracę o W. Łuszczkiewiczu.

Czytelnia Akademicka w Krakowie, działająca z przerwami w trybie tajnym od ok. 1860 roku, zyskała oficjalną sankcję w okresie autonomii galicyjskiej. Statut zatwierdzony przez Namiestnictwo w lutym 1867 określał, że nadzór nad stowarzyszeniem sprawuje rektor; statut zmieniony w 1875 przyznawał tę rolę senatowi, który wyznaczał kuratora. Równoległe na podstawie ustawy o uniwersytetach nadzór sprawowało Namiestnictwo za pośrednictwem dyrekcji policji w Krakowie. W lokalu wynajmowanym w mieście stowarzyszenie utrzymywało bilard, wypożyczalnię książek i czytelnię licznych czasopism polskich i zagranicznych, których większość redakcje nadsyłały gratis lub po niższej cenie. W czytelni lub w jej sekcjach urządzano odczyty naukowe i obchodzono narodowe rocznice. Najważniejsze były literacko-muzyczne wieczorki mickiewiczowskie (od 1873 publiczne), płatne lub składkowe w celu zbierania funduszy na pomnik poety. Komitet pomnika Mickiewicza w Krakowie powołali najpierw studenci⁵. Próby działań wykraczających poza cele statutowe – np. zamiar wydawania popularno-naukowych broszur dla ludu w r. 1873 – szybko udaremniała policja wraz z senatem, nieraz przy poparciu konserwatywnych organów prasowych⁶.

Krakowska dyrekcja policji regularnie zdawała sprawę Namiestnictwu z sytuacji w stowarzyszeniach działających na uniwersytecie. Do połowy lat 70. raporty były uspokajające i nieraz wręcz zdawkowe. Na przykład w r. 1876 krótką enumerację podsumowano stwierdzeniem, że wskutek podwójnego nadzoru „zachowanie się tutejszych stowarzyszeń akademickich jest obecnie nienaganne”⁷. Następnym razem napisano: „Wprawdzie młodzież akademicka [...] obchodziła niektóre uroczystości narodowe dorocznymi wieczorkami literackimi lub nabożeństwami żałobnymi, jak na przykład w rocznicę śmierci Kościuszki, Mickiewicza, Lelewela itp., obchody te jednak nie miały ani doniosłości politycznej, ani wybitnej cechy demonstracji”⁸.

Zdaniem organów policyjnych było to zasługą rektora Fryderyka Zolla, „Dr Zoll potrafił sobie bowiem wyrobić u tej młodzieży poważanie i zaufanie, które mu pozwalają działać na jej umysły w kierunku znanej lojalności i taktu tego profesora”. „Objawy niewłaściwe” pochodziły od kilku uczniów spod zaboru rosyjskiego, bo „galicyjskim uczniom odmówić nie można legalnego i oględnego zachowania”⁹. Gdy wysokich urzędników Namiestnictwa niepokoiły „przesadne idee niepodległościowe dążące do obalenia obecnego porządku”, szerzone zwłaszcza przez studentów przybyłych z Warszawy¹⁰, policja zapewniała, że jeden z nich (M. Wołowski) wprawdzie odwiedził we Lwowie źle widzianego przez władze Agatona Gillera, ale obecnie zajmuje się nauką, przygotowując się do rygorozów, co uczyniło go „więcej obojętnym na polu politycznym”. Mogło tak być też dlatego,

że młodzież akademicka z rodzin arystokratycznych i wyższych domów, należąca do Czytelni Akademickiej, a nie tająca się ze swoim wstrętem do wszelkich ruchów politycznych, bacznie śledzi wszelkie w tym kierunku zachowania się kolegów i tym sposobem hamuje i powstrzymuje objawy niewłaściwe¹¹.

Tak więc w opinii krakowskiej policji młodzież studencka zachowywała się w tym czasie odpowiednio. Sytuacja zmieniła się po głośnym procesie Waryńskiego i towarzyszy (1880), który stał się dogodną trybuną dla działaczy socjalistycznych, a dla policji, sądu śledczego i prokuratury okazał się porażką (sędziowie przysięgli uwolnili oskarżonych od głównych zarzutów). Po 1880 roku niektórzy podsądni w tym procesie prowadzili dalej w Krakowie tajne kółka socjalistyczne, w czym pomagali im studenci¹². W wyborach do zarządu Czytelni Akademickiej w listopadzie 1882 duże poparcie uzyskał student pierwszego roku Wydziału Lekarskiego Szczepan Jan Mikołajski, oskarżony z 1880 roku. Na zebraniu wyborczym przedstawił się jako skrajny demokratą „dość

⁵ K. Bąkowski, *Historia Czytelni Akademickiej krakowskiej i udział jej w sprawie budowy pomnika Adama Mickiewicza*, Kraków 1882.

⁶ Archiwum UJ (dalej: AUJ), S II 784 (Czytelnia Akademicka), odezwa dyr. policji K. Englischa z 11.06.1873 L. 628 i opinia prof. M. Zatorskiego z 17.07.1873. Zob. też „Czas”, 1873, nr 132 (11.06), s. 2.

⁷ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), 29/247/0/-/1248, C.K. Dyrekcja Policji w Krakowie (dalej: DPKr.), s. 274, brulion raportu z 4.09.1876.

⁸ *Ibidem*, s. 293–294, brulion raportu z 1.01.1877.

⁹ *Ibidem*, s. 299.

¹⁰ *Ibidem*, s. 277, wezwanie z 10.04.1877 do wyśledzenia dwóch studentów-obcokrajowców.

¹¹ *Ibidem*, s. 284–285, brulion odpowiedzi z 11.04.1877. O Wołoskim zob. I. Homola, *Kraków za prezydentury Mikołaja Zyblikiewicza (1874–1881)*, Kraków 1976, s. 218–235.

¹² J. Buszko, *Studenci krakowscy wobec ruchu socjalistycznego i ludowego (1880–1904)*, [w:] *Studia z dziejów młodzieży...*, s. 194.

niereligijny”, wobec czego obecny tam prof. Franciszek Kasperek, kurator Czytelni, oprotestował kandydaturę i zagroził ustąpieniem ze swej funkcji. W rezultacie Mikołajski został tylko zastępcą członka zarządu, a prof. Kasperek – wyrażając wprawdzie zadowolenie z faktu, że Czytelnia „odciąga młodzież od lokali mniej przyzwyczajonych” – zawiadomił senat, że zachodzi uzasadniona obawa, iż się w niej szerzyć może „szkodliwy prąd społecznie demokratyczny [...] który niestety idzie częstokroć w parze z ateizmem i skrajnym materializmem, który w miejsce nieraz może zbyt gorących, ale zawsze szlachetnych uczuć patriotycznych wprowadza chłodne idee kosmopolityczne”. Profesor zaproponował regulacje prawne radykalnie zwiększające prerogatywy kuratora i senatu, łącznie z prawem usunięcia kandydatur wyborczych w stowarzyszeniach¹³.

5 listopada 1882 wybrano prezesem studenta prawa Jana Gwalberta Pawlikowskiego (1860–1939), który „na przedwyborczym zgromadzeniu [...] zaznaczył wyraźnie, że jest pozytywistą i szczegółowo rozwinął całokształt swych przekonań”¹⁴. Pawlikowski już wcześniej należał do zarządu, podobnie jak jego kolega z gimnazjalnej klasy Józef Łuszczkiewicz, udzielający się ponadto w sekcji literacko-muzycznej¹⁵, w 1882 wybrany przez aklamację bibliotekarzem¹⁶.

27 listopada 1882 na dorocznym publicznym wieczorku mickiewiczowskim w Sukiennicach prezes Pawlikowski wygłosił przemówienie zawierające deklarację programową zarządu, dystansując się od tradycji romantycznej i formułując hasła pozytywizmu i postępu. Mowa ta spotkała się z improwizowaną odpowiedzią prof. Stanisława Smolki, a kilka dni później z jej tezami polemizował w przemówieniu immatrykulacyjnym rektor, ksiądz prof. Józef Pelczar¹⁷. Treść wystąpień w Czytelni znamy z omówień prasowych, z których najciekawsze, aprobatywne dla wywodów prezesa, jest bezimienne sprawozdanie wydrukowane w warszawskim „Przeglądzie Tygodniowym”:

Czas romantyzmu – wedle słów mówcy – minął dla nas bezpowrotnie, dziś nie wierzymy w hasło: „rozumni szalem”, które da się tylko pojąć na tle gorącej epoki, w której było wygłoszone, bo gorzkie doświadczenie wykazało całą jego nielogiczność. Młodzież pragnie, jak dawniej, pchać świat nowymi torami, ale do zapału musi dorzucić potężniejszą odepnię jeszcze dźwignię – siłę.

Chodziło o siłę idei i rozumu i metodę pozytywistyczną. Zdaniem korespondenta mowa prof. Smolki, „pierwsza protestacja przeciw nowym prądom, [...] redukowałą się w całości do jednego wielkiego zera”. Autor cieszy się, że „w całości naszego życia umysłowego przejawiała się maleńka szparka, będąca dowodem, iż w [konserwatywnym Krakowie] coś się poruszać zaczyna, coś, co jest zadatkami życia”¹⁸. Korespondent lwowskiego tygodnika „Ziarno”, redagowanego przez Bolesława Czerwieńskiego, wydobyl z przemówienia akcenty socjalistyczne: „Młodzież czuje oddźwięk w swych sercach na hasła «wolności i równości» – powtarza w duszy za poetą: «że jej zadaniem wstrząsnąć bryłą świata»”. W tym samym artykule omówiono urządzone w Czytelni Akademickiej obchody rocznicy powstania listopadowego: „obok przemówienia p. Pawlikowskiego – mniej więcej tej samej barwy i tendencji, co na wieczorze mickiewiczowskim, – wyszczególniał się odczyt jednego z medyków, p. Łuszczkiewicza, zarówno świetną formą, jak zdrowym jądrem”. Referent wykazał, że powstanie „upaść musiało, bo nie było z nim największej siły narodu, ludu”¹⁹. Ta pozytywna ocena wystąpień Pawlikowskiego i Łuszczkiewicza kontrastuje z opinią redaktora o wieczorku ku czci Mickiewicza we Lwowie. Czerwieński, który dekadę wcześniej sam

¹³ AUJ, S II 784, pisma F. Kasparka z 8.11.1882 i 16.11.1882. Zob. też J. Myśliński, *Czytelnia Akademicka i Ognisko*, [w:] *Studia z dziejów młodzieży...*, s. 168.

¹⁴ *Z Krakowa*, „Przyszłość. Organ poświęcony młodzieży polskiej”, 1883, nr 1 (1.01), s. 9. Pawlikowski używał wtedy imienia Jan.

¹⁵ „Sprawozdanie z czynności Wydziału Czytelni Akademickiej w Krakowie”, 1882, s. 13 i 36.

¹⁶ AUJ, S II 784, pismo F. Kasparka z 8.11.1882 (rozkład głosów).

¹⁷ Rektor przestrzegał przed indyferentyzmem religijnym, materializmem i molochem socjalizmu. Zachęcał do skupiania się w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy i w Czytelni Akademickiej, i do pilnego baczania, „by się tam nie zakradły niedobre prądy”, J. Pelczar, *Mowa [...] d. 1go grudnia 1882 r.*, „Czas”, 1882, nr 276 (2.12), s. 1.

¹⁸ *Młodzi w Krakowie*, „Przegląd Tygodniowy”, 1882, nr 51 (17.12), s. 647–648.

¹⁹ W artykule wspomniano też „bezprogramową” mowę prof. Smolki i mowę rektora Pelczara, *Z Krakowa piszą do nas*, „Ziarno. Tygodnik literacki, artystyczny, naukowy i społeczny”, 1882, nr 11 (9.12), s. 129–130.

działał i publikował w czytelni lwowskiej wiersz *W osmnastą rocznicę skonu Adama Mickiewicza* (1873)²⁰, napisał teraz: „Cóżśmy się [...] dowiedzieli od prezesa Czytelni akademickiej p. Sawczyńskiego, który wygłosił wstępne przemówienie? Nic – zupełnie nic. Mowa była gładka, wygłoszona płynnie, ale oprócz utartych, po części zwietrziałych frazesów, i to wygłoszonych na zimno, nic w niej nie było”²¹. Z końcem grudnia 1882 Czerwieński z radością powitał zapowiadany nowy krakowski „dwutygodnik *Przyszłość*, organ młodzieży polskiej”²².

Publikowany od początku r. 1883 dwutygodnik „Przyszłość” formalnie nie był „organem młodzieży polskiej”, lecz „organem poświęconym młodzieży polskiej”, ponieważ nie firmowali go studenci, lecz mieszkający w Krakowie ceniony lekarz i społecznik Jan Jodłowski (1841–1919), były powstaniec i sybirak²³. Członkowie redakcji – Jan Pawlikowski i Józef Łuszczkiewicz – ujawnili się dopiero w ostatnim numerze (4 stycznia 1884). Dzięki kamuflażowi pismo było niezależne od władz uczelni, w rzeczywistości jednak było redagowane i wypełniane przez młodzież akademicką. Drukowano tam m.in. referaty wygłaszane w Czytelni. Teksty, nawet najdłuższe, zwykle nie były podpisane. Należał do nich rozpoczęty wkrótce po śmierci Józefa Szujskiego wieloodcinkowy artykuł Pawlikowskiego pt. *Nad świeżym grobem*, drukowany anonimowo od lutego do maja, wydany w tym samym roku jako broszura *Kilka słów o „Stańczykach”*²⁴. Łuszczkiewicz w pierwszym numerze podpisał kryptonimem „Eł. Jot.” obszerną recenzję tomu *V Pism Henryka Sienkiewicza* (krytycznie recenzując również opinie Piotra Chmielowskiego o Sienkiewiczu)²⁵, następnie w lutym i marcu dwuczęściowy artykuł o T.T. Jeżu²⁶, a w sierpniu fragment większej całości, czyli powieści *Dobry chłopiec*²⁷. Bibliografia zawarta w przedwojennej monografii rodu Pawlikowskich przyznaje Janowi Pawlikowskiemu autorstwo kilkunastu bezimiennych tekstów i części tekstów w 19 numerach „Przyszłości”²⁸. Można przyjąć, że wiele z pozostałych napisał Łuszczkiewicz, w tym większość felietonów pt. *Głos wolny*. Pawlikowski zdawał w nich sprawę z obrad komitetu pomnika Mickiewicza, a drugi autor poruszał inne kwestie, np. polemik prasowych wokół „Przyszłości”. Styl Pawlikowskiego, który już wówczas interesował się poezją Słowackiego, był poważny, ze skłonnością do patosu, natomiast Łuszczkiewicz, piszący bardziej błyskotliwie i komunikatywnie, wykazywał skłonność do groteski. Wydaje się, że przedsięwzięciu wydawniczemu patronował Mieczysław Pawlikowski (1834–1903), ojciec Jana, właściciel Medyki i innych dóbr ziemskich, literat, redaktor i udziałowiec „Nowej Reformy”. W każdym razie po zamknięciu „Przyszłości” właśnie Mieczysław Pawlikowski uregulował zaległe rachunki²⁹.

Pojawienie się „Przyszłości” zostało życzliwie przyjęte przez część prasy. Liberalna lwowska „Gazeta Narodowa” Jana Dobrzańskiego w grudniu 1882 streściła projekt napisany „z werwą i śmiało” i życzyła „Przyszłości” powodzenia³⁰. Nawet petersburski „Kraj” orzekł, że „prospekt nakreślony jest stylem jędrnym i pełnym młodzieńczej werwy i krewkości”³¹. Na podstawie pierwszego numeru warszawski „Kurier Codzienny” docenił „jasno wypowiedziane” w artykule wstępnym „żądanie pisma” i „postępową dążność”³². Aleksander Świętochowski był bardziej krytyczny, m.in. wobec artykułu Łuszczkiewicza o Sienkiewiczu³³. W Krakowie kronikarz „Nowej Re-

²⁰ J. Spytkowski, *Bolesław Czerwieński (1851–1888)*, [w:] *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, Warszawa 1965, s. 469.

²¹ *Ziarnka*, „Ziarno. Tygodnik literacki...”, 1882, nr 10 (2.12), s. 119.

²² Wnosił, że „będzie to pismo niezależne i szczerze postępowe” i cytował sformułowania z prospektu: „umysł zdrowy ukochać musi drogi pewne i proste, a nie dać się zwodzić ścieżkom obłądnym [...], ukochać on musi wolność i wiedzę oswobodzicielkę z więzów przesądu, dogmatu i doktryny... Zdrowie moralne [...] miłością każe ogarniać tłumy i w pochodzie ku przyszłości podeprzeć uciśnionych”, „Ziarno. Tygodnik literacki...”, 1882, nr 13 (23.12), s. 153–154.

²³ Dane życiorysowe zob. ANK 29/87, Spis ludności miasta Krakowa z r. 1880, dz. I, t. 7, nr 427.

²⁴ *Kilka słów o „Stańczykach”*. *Przyczynek do dziejów i charakterystyki politycznego obozu*, Kraków 1883, 56 s. Autorstwo według recenzji (P., *Jeszcze jeden cios*, „Prawda”, 1883, nr 38 [22.09], s. 448) przytoczonej w „Przyszłości” 1883, nr 19 (1.10), s. 7–8.

²⁵ *Henryk Sienkiewicz i Vty tom pism jego*, „Przyszłość”, 1883, nr 1 (1.01), s. 3–7.

²⁶ T.T. Jeż, „Przyszłość”, 1883, nr 4 (15.02), nr 6 (15.03).

²⁷ *Urywek*, „Przyszłość”, 1883, nr 15/16 (15.08), s. 3–5.

²⁸ A. Włodarski, *Materiały do historii rodu Cholewitów-Pawlikowskich*, Warszawa 1929, s. 123.

²⁹ Biblioteka Jagiellońska, rkps 11097 I, *Notesy Mieczysława Pawlikowskiego z lat 1879–1894*, t. 2, s. 61 (1884: „18/1 Jaś à conto 254,55 rachunku «Przyszłości»: 200 [złr.]”).

³⁰ *Przyszłość*, „Gazeta Narodowa”, 1882, nr 293 (23.12), s. 3.

³¹ *Kraków*, „Kraj”, 1882, nr 24 (24.12), s. 5.

³² „Nie ma tu frazesów, ale wiele młodzieńczego zapału”, *Literatura i dziennikarstwo*, „Kurier Codzienny”, 1883, nr 5 (5.01), s. 4.

³³ A. Świętochowski, *Liberum veto*, „Prawda”, 1883, nr 1 (6.01), s. 10.

formy” (może Mieczysław Pawlikowski³⁴) rekomendował „artykuły nacechowane bardzo wybitnie postępowymi dążnościami. Styl bez frazesów, ale mający wiele młodzieńczej werwy. Artykuły krytyczne nie bez wartości”. Artykuł wstępny zdaniem kronikarza „służy za odprawę tym, którzy już przed pojawieniem się pierwszego numeru pomawiali pismo o niepatriotyczne dążności”³⁵.

Mowa o nieprzychylnych głosach prasy konserwatywnej, np. „Gazety Krakowskiej i Reformy” (organu, w którego skład weszła zachowawcza część „Reformy”)³⁶. „Czas” w dużym recenzyjnym artykule stwierdzał, że redakcja „Przyszłości” jest „w ręku pewnej frakcji młodzieży akademickiej [...]. Tendencje tego pisma, zakreślone jaskrawo i stanowczo [każą] zapisać je z bólem” do pasywów nowego roku. Ideałem redakcji są zdaniem „Czasu” rosyjscy „profesorowie warszawskiego uniwersytetu, naślani z Kazania i tym podobnych ognisk umysłowego życia apostołowie skrajnego pozytywizmu”. Publikowany w pierwszym numerze list Darwina, „blisko pół roku temu odkryty”, ma tylko „zamanifestować niereligijność i ateizm jako główny sztandar tej frakcji”. Jedynie „dla zamydlenia oczu, dających się łatwo zamydląć, służą strzępki frazesów patriotycznych”. „Zwróciliśmy obszerniej uwagę – piszą redaktorzy *Czasu* – na ten smutny objaw patologiczny, poczuwając się tym bardziej do tego obowiązku, że niektóre pisma, [...] zapewne bez przeczytania numeru *Przyszłości*, przyjęły go z żywą sympatią”³⁷. Jak widać, dla zwalczania studenckiego pisma użyto argumentów tożsamościowych (wyznaniowych i narodowych). Na inspirację rosyjską wskazywał też ultrakonserwatywny galicyjski korespondent warszawskiej „Gazety Polskiej”:

w „Przyszłości” [...] z każdego jej słowa wionie chłód doktrynerski, posunięta do ostatnich granic zarozumiałość i pewność siebie, oraz niepolski, importowany ze wschodu indyferentyzm narodowy [...]. Zarówno jak „Robotnik”, „Przyszłość” jest objawem patologicznym, a jak w pierwszym z tych pism widoczny jest wpływ genewskich i niemieckich socjalistów, tak w drugim każdy od razu pozna obcy nam duch młodego pokolenia wschodnich naszych sąsiadów³⁸.

Argument rosyjski nie był jedynym: zaniepokojeni profesorowie Jagiellońskiej Wszechnicy widzieli w nowocześniejszych prądach przejaw kosmopolityzmu zrodzonego nie w Rosji, lecz na Zachodzie³⁹. Była to diagnoza bliższa prawdy, ale o mniejszej sile rażenia.

Nowe pismo zwróciło też uwagę władz politycznych. Już po miesiącu Namiestnictwo wezwało dyrekcję policji do podania nazwisk studentów biorących udział w wydawaniu „Przyszłości”, a na początku marca objęto inwigilacją (kontrolą korespondencji) dr. Jodłowskiego⁴⁰.

W styczniu 1883 władze zarządziły wydalenie z Austrii dwóch „obcokrajowców” studentów medycyny zaangażowanych w agitację socjalistyczną: Aleksandra Zawadzkiego i Henryka Jarona. Zawadzki, który przybył na studia do Krakowa w sierpniu 1881, należał w 1882 do zarządu Czytelni Akademickiej i był zastępcą bibliotekarza⁴¹; w wyborach 5 listopada został „podstolim”, czyli skarbnikiem. Zdaniem Jana Kostrzewskiego, komisarza policji prowadzącego dochodzenia przeciw socjalistom, właśnie Zawadzki był inicjatorem założenia pism „Robotnik” i „Przyszłość” oraz współpracownikiem „Przyszłości”⁴². Jak doniosła „Nowa Reforma”, 28 stycznia „młodzież tłumnie zebrana odprowadziła obydwóch kolegów. O piątej znalazło się przy odjeździe wrocławskiego pociągu około półtora setki młodzieży na peronie, mimo że z wydaniem biletów na peron robiono trudności.

³⁴ Pawlikowski w „Nowej Reformie” „obrał sobie kronikę [...]. Po paru latach, gdy pod jego kierunkiem wyrobiła się siła odpowiednia – objął redakcję felietonu”, T. Romanowicz, *Słowo wstępne*, [w:] M. Pawlikowski, *Pseudo. Plotki i prawdy*, wyd. 2, Lwów 1904, s. XIV.

³⁵ *Przyszłość, organ poświęcony młodzieży polskiej*, „Nowa Reforma”, 1883, nr 1 (3.01), s. 3.

³⁶ *Dwa nowe pisma*, „Gazeta Krakowska i Reforma”, 1882, nr 221 (20.12), s. 4.

³⁷ *Przyszłość, „Czas”*, 1883, nr 3 (5.01), s. 2.

³⁸ W.M., *Z Galicji, 14 stycznia*, „Gazeta Polska”, 1883, nr 14 (19.01), s. 2. Ataki na „Przyszłość” omawia „Przegląd Tygodniowy”, 1883, nr 4 (28.01), s. 50 i nr 6 (11.02), s. 69–70.

³⁹ Tak streszcza przemówienie S. Smolki z 5.11.1882 korespondent „Przeglądu Tygodniowego”: „rozpoczęła się tyrada o «wstrętnych, mętnych, cywilizacji niechętnych» zasadach zachodu, o «kosmopolitycznych ideach», które zdaniem mówcy „nawet gruntu znaleźć nie powinny na przesiąkniętych miłością swojszczyzny sercach młodzieży”, *Młodzi w Krakowie...*, s. 648.

⁴⁰ ANK, 29/247/0/-/206, DPKr., Dziennik podawczy 1883, poz. 133 (3.02), 203 (3.03).

⁴¹ Za jego kadencji ze szczupłych funduszków kupiono m.in. F.A. Langego *Historię filozofii materialistycznej* (Warszawa 1881–1882) i J.W. Drapera *Dzieje stosunku wiary do rozumu* (Warszawa 1882), „Sprawozdanie z Czynności Zarządu...” 1882, s. 16.

⁴² *Krakowski komisarz policji na służbie carskiego wywiadu*, red. L. Baumgarten, Kraków 1967, s. 25.

Znać nie uważała młodzież kolegów tych za «obcokrajowych»⁴³. Uczestnicy tamtych wydarzeń i historycy socjalizmu mieli później o Zawadzkiemu zdanie krytyczne. Ludwik Krzywicki, który w r. 1883 studiował w Krakowie medycynę, pisał, że Zawadzki był swego rodzaju „magnetyzerem: umiał wolę swoją narzucać osobom o wiele wyżej stojącym od niego pod względem umysłowym i moralnym”⁴⁴. Pomiędzy Zawadzkiemu we Wrocławiu i sympatykami socjalizmu w Krakowie „toczyła się żywa korespondencja, w której wymieniano nazwiska, spowiadano się z zamiarów, słowem, zachowywano się jak przystało na sztabaków. Te listy miały później służyć jako dowody w akcji oskarżeniowej”⁴⁵.

Jak wspomina Krzywicki, do swej znajomej w Krakowie pisał Zawadzkiemu listy bardziej prywatne, a z powodu konspiracji wysyłał je na adres młodych działaczy. Pewnego razu, gdy prawdziwej adresatki nie było w Krakowie, pośrednicy przekonani, że rzecz może być bardzo pilna, w gorliwości swojej rozpieczętowali list i znaleźli tam „treść wcale nie rewolucyjną”⁴⁶. W listach zabranych podczas rewizji lub przechwyconych przez policję w lutym 1883 jest wymieniony także Józef Łuszczkiewicz, m.in. jako odbiorca listów przeznaczonych dla Walerii Wierzbickiej⁴⁷. Możliwe, że Łuszczkiewicz już wcześniej znalazł się w kręgu podejrzanych, bo na walnym zgromadzeniu Czytelnicy 18 stycznia zrzekł się funkcji bibliotekarza, a z enigmatycznej wzmianki w „Przyszłości” wynika, że uczynił to pod presją lub wskutek szantażu⁴⁸. 13 lutego aresztowano w Krakowie działaczkę socjalistyczną Wandę Cezarynę Wojnarowską i przyjaciela Zawadzkiego, studenta medycyny Kazimierza Janowicza, którego wcześniej zamierzano wydaląc z kraju⁴⁹. Zawadzki, sam bezpieczny we Wrocławiu, wyrażał w listach nadzieję, że proces w Krakowie przysłuży się sprawie: Janowicz i tak „byłby wyrzucony; lepiej, że będzie ozdobą procesu – tylko trzeba dobrze zorganizować proces”. „Dla czego proces socjalistyczny da się wyzyskać? Przy zamkniętych drzwiach sądzić nie mogą, tylko trzeba zaagitować, aby jak najwięcej młodzieży, publiczności przyszło. Kazik [Janowicz] nie powinien brać adwokata, a sam się bronić. Głównie mówić o zasadach”⁵⁰.

W listach znaleziono nowe nazwiska, w sumie więc w ciągu trzech tygodni aresztowano i przekazano do Krajowego Sądu Karnego dziesięć osób, w tym pięć pań i dwóch studentów (Janowicza i Łuszczkiewicza), ponadto wydalono z kraju trzech podejrzanych cudzoziemców, m.in. ucznia Szkoły Sztuk Pięknych Karola Geisnera⁵¹. Łuszczkiewicza aresztowano 22 lutego⁵², dzień po Wierzbickiej⁵³. 7 marca aresztowano jeszcze Marię Przygodzką, retuszerkę fotografii, u której znaleziono pisma „Robotnik” i „Przyszłość”⁵⁴. Przebiegiem dochodzenia interesował się sam namiestnik Alfred Potocki, dobrze zorientowany w sprawie⁵⁵. Około 7 marca Łuszczkiewicz i Maria Wojciechowska „zostali na wolność puszczeni po odebraniu przyrzeczenia”⁵⁶. Ostatecznie cztery osoby odpowiadały z wolnej stopy, pięć pozostało w areszcie, a jeden aresztowany (Adam Maurizio) został wyłączony do innego procesu. 23 maja sąd doręczył obwinionym akt oskarżenia o utworzenie tajnego koła socjalistycznego w Krakowie⁵⁷. Udział w tajnym stowarzyszeniu był występkiem (z § 285 i 287 kodeksu karnego i § 293 w przypadku cudzoziemców) zagrożonym znacznie niższą karą aresztu (§ 288–291, 294) niż zbrodnia „zakłócenia spokoju publicznego”,

⁴³ „Obcokrajowcy”, „Nowa Reforma”, 1883, nr 24 (31.01), s. 3.

⁴⁴ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1957, s. 257. Podobnie E. Haecker, *Historia socjalizmu w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim*, Kraków 1933, s. 288; zob. też B. Limanowski, *Pamiętniki (1870–1907)*, Warszawa 1958, s. 278.

⁴⁵ Krzywicki, *Wspomnienia*, s. 258.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 258–259.

⁴⁷ *Krakowski komisarz policji...*, s. 31 i 36 (list z 15.02, znaleziony 21.02).

⁴⁸ „Powody, które go do tego kroku zmusiły, były tak przykrych natury, że wolimy ich tutaj nie poruszać. Wyluszczył je ustępujący bibliotekarz w dłuższej mowie, która z jednej strony usprawiedliwiła zupełnie jego postępek, wykazując, że broni, której nań przeciwnicy używali, podjąc nie może, bo ona nie godna uczciwego człowieka, a z drugiej była nowym dowodem, jakich środków używają ci, którzy wraz z naszą ideą przesładowują jej przedstawicieli”, „Przyszłość” 1883, nr 3 (1.02), s. 8.

⁴⁹ ANK, 29/247/0/-/206, poz. 107 („względem wywołania z kraju”, 30.01), 149 i 150 (13.02).

⁵⁰ *Krakowski komisarz policji...*, list z 15.02, s. 34, list z 24.02, s. 41.

⁵¹ ANK, 29/247/0/-/1098, DPKr., Dochodzenie przeciwko Marii Przygodzkiej, 1883, s. 13.

⁵² AUJ, S II 713, Akta dyscyplinarne studentów 1870–1890, s. 33.

⁵³ ANK, 29/247/0/-/206, poz. 166.

⁵⁴ ANK, 29/247/0/-/1098, s. 15–16.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 5, 25, 29.

⁵⁶ AN Kr., 29/247/0/-/206, poz. 244.

⁵⁷ *Krakowscy socjaliści*, „Nowa Reforma”, 1883, nr 116 (26.05), s. 3.

karana ciężkim więzieniem (§ 65)⁵⁸. Po trwającej trzy dni rozprawie, która wbrew oczekiwaniom Zawadzkiego była tajna⁵⁹, wyrok ogłoszono w niedzielę 24 czerwca. Trybunał uwolnił od oskarżenia Wandę Wasylewską i Łuszczkiewicza; pozostałych skazał na kary aresztu od dwóch tygodni do czterech miesięcy, a „cudzoziemców” również na wydalenie z kraju⁶⁰. Był to czwarty z pięciu procesów socjalistów w Krakowie w ciągu 1883 roku⁶¹. Dochodzenia policyjne prowadził komisarz Jan Kostrzewski, będący również na usługach Rosjan, którego wyrazistą charakterystykę dał Emil Haecker w swojej *Historii socjalizmu w Galicji*⁶². Nie od rzeczy będzie dziś przypomnieć odpowiedź Kostrzewskiego na uwagę Ludwika Krzywickiego z r. 1883, że konstytucja nie pozwala na wydalenie go z Austrii w krótkim terminie paru tygodni: „Jeżeli pan mi będzie mówił o konstytucji, to jutro odstawimy pana do granicy”⁶³.

W aktach policyjnych nazwisko Józefa Łuszczkiewicza pojawia się ponownie sześć miesięcy później, gdy w papierach aresztowanej 19 grudnia 1883 w Krakowie „nihilistki” Marii Zofii Onufrowicz-Płoskiej znaleziono jego adres. W ostatni dzień roku Filip Zaleski, nowy namiestnik Galicji, równie jak jego poprzednik zainteresowany przebiegiem śledztwa, wezwał dyrektora krakowskiej policji do udzielenia kilku informacji pominiętych w raporcie, pytając m.in. „co Pan Dyrektor zarządził wobec Józefa Łuszczkiewicza”⁶⁴. W odpowiedzi czytamy, że nie znaleziono podstawy do wytoczenia śledztwa sądowo-karnego i jedynie powołano Łuszczkiewicza na świadka, zwłaszcza że aresztowana zeznała, iż adres Łuszczkiewicza miała tylko w celu zamówienia od niego pisma „Przyszłość” dla wysłania tegoż kilku osobom do Królestwa. „Nadto Józef Łuszczkiewicz, przeciw któremu w toku procesu karnego Aleksandra Zawadzkiego śledztwa zaniechano, dał swemu ojcu słowo, iż się agitacją socjalistyczną zajmował nie będzie, i dotychczas pomimo ścisłego nadzoru nie dostrzeżono, aby się swemu przyrzeczeniu przeniwierzył”⁶⁵. Rzuci to pewne światło na wpływ Władysława Łuszczkiewicza na przebieg śledztwa i mechanizm uniewinnienia w procesie, a równocześnie wskazuje, że organy bezpieczeństwa mimo przyrzeczenia podejrzanego nie zaniedbywały inwigilacji.

Wysokie świadectwo w zakresie inwigilacji wystawia galicyjskim organom administracji terytorialnej sprawa Marii Jendlówny, późniejszej żony Józefa Łuszczkiewicza. W maju 1884 prezydium Namiestnictwa przesłało do dyrekcji policji w Krakowie przechwycony podejrzany list podpisany inicjałami M.J.⁶⁶ Autorka zdaje w nim sprawę ze swego pobytu w Starym Samborze, pyta o nowiny z Krakowa („Czy widziałaś pana Łuszczkiewicza, młodego naturalnie?”) i wspomina o niedawnym wybuchu bomby przed budynkiem krakowskiej policji przy ul. Mikołajskiej pod oknem komisarza Jüttnera: „Czy do sprawy Itnera nie jest wmieszany kto z naszych? Co za nonsens!!!”⁶⁷. Komisarz Kostrzewski, dla którego przeznaczona była owa bomba, wyciągnął z treści listu wnioski, że „tak adresat jak adresant należą do partii socjalno-rewolucyjnej”, i zwrócił się do starosty w Starym Samborze o ustalenie tożsamości tych osób⁶⁸. Odpowiedź starosty, sporządzona już po dwóch dniach, zadziwia bogactwem szczegółów, z których przytoczymy tylko część:

Autorką załączonego listu jest panna Jendl, córka c.k. notariusza z Liszek, zamieszkałego w Krakowie, i bawi tutaj od świąt wielkanocnych u jej stryja Dr. Jendl-Sausenhofen c.k. asystenta sanitarnego, a zięcia pana Franciszka Steyskala

⁵⁸ O zbrodni z § 65 oskarżono wcześniej Waryńskiego i towarzyszy, a skazano tylko kilku z § 320 za fałszywy meldunek, *Krakowski komisarz policji...*, s. 77.

⁵⁹ Krzywicki napisał znacznie później, że „naturalnie proces był jawny”, prawdopodobnie jednak jawne było tylko ogłoszenie wyroku, Krzywicki, *Wspomnienia*, s. 259.

⁶⁰ Na areszt czteromiesięczny skazano krakowianina Jana Schmiedhausena (jednego z oskarżonych w procesie Waryńskiego) i Cezarynę Wojnarowską, na trzymiesięczny – Janowicza i Tomasza Wesołowskiego, *Proces socjalistów*, „Nowa Reforma”, 1883, nr 142 (26.06), s. 3; *Krakowski komisarz policji...*, s. 86–87. W ANK w zespole C.K. Sąd Krajowy Karny w Krakowie (29/441) nie znalazłem akt tego procesu.

⁶¹ *Krakowski komisarz policji...*, s. 84–87; J. Buszko, *Dzieje ruchu robotniczego w Galicji Zachodniej (1848–1918)*, Kraków 1986, s. 105–108.

⁶² „Nie cofał się przed najprzewrotniejszymi środkami, przed znęcaniem się i kuszeniem, przed krzywoprzysięstwem, przed prowokacją. [...] W tropieniu socjalistów widział swe zadanie życiowe, drogę swojej kariery; uważał się za międzynarodowego policjanta w tym zakresie. [...] Nawet kiedy już dawno socjalizm wyżył się u nas wszelkich naleciałości konspiracyjnych i stał się jawnym ruchem masowym, Kostrzewski, jak maniak, wciąż jeszcze węszył za tajnymi stowarzyszeniami. Nadzwyczaj bogatą miał w tym względzie fantazję: na zawołanie wyrastały w niej tajne stowarzyszenia i rozrastały się do jakichś apokaliptycznych rozmiarów, sięgających od Newy do Genewy, zawsze oczywiście poprzez Kraków”, Haecker, *op. cit.*, s. 177.

⁶³ Krzywicki, *Wspomnienia*, s. 259.

⁶⁴ ANK 29/247/0/-/1015, DPKr., Proces socjalistów krakowskich w 1884, s. 97 (F. Zaleski 31.12.1883 L. 12421 do dyrektora policji w Krakowie).

⁶⁵ *Ibidem*, s. 112–113, dyrektor policji do F. Zaleskiego, 6.01.1884, brulion.

⁶⁶ ANK 29/247/0/-/207, DPKr., Dziennik podawczy 1884, poz. 283 (19.05.).

⁶⁷ ANK 29/247/0/-/1082, DPKr., M. Jendlówna – podejrzana o socjalizm, s. 12–15.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 3, brulion pisma do własnych rąk starosty, 19.05.1884, L. 283.

c.k. radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie. Ta 18 letnia panna Jendl [...] ma brata, którego jest słuchaczem medycyny w Krakowie, a ten znowu ma przyjaciela ścisłego, z którym ciągle obcuje. Ten przyjaciel chorował w ostatnim czasie wskutek jakiegoś skaleczenia przy sekcji trupa⁶⁹.

Wymieniony w piśmie student medycyny to Teodor Jendl (1861–1895), po Pawlikowskim prezes Czytelni Akademickiej. Przyjaciel skaleczony podczas sekcji to Józef Łuszczkiewicz.

Matka panny Jendl ma być emancypowaną i egzaltowaną kobietą, pełną socjalistycznych zasad, i ma brata, którego jest, czyli może był, inżynierem w Havre we Francji. U tego wuja w Havre i w Paryżu bawiła autorka listu panna Jendl przez 1 1/2 roku i powróciła stamtąd przejęta socjalistycznymi myślami i zasadami. [...] Ojciec panny Jendl sam prosił brata, tj. tutejszego asystenta sanitarnego Dr. Jendla, ażeby ją wziął do siebie i starał się wybić jej z głowy fałszywe zasady, lecz te już za bardzo wpoili się w nią, ażeby to w tak krótkim czasie było możliwe. [...] Panna Jendl [...] czytała książki z biblioteki tutejszej czytelnicy pań, lecz oprócz dwóch dzieł: „Emancypacja kobiet” i „Mieczem i ogniem” nazwała wszystkie inne głupstwem⁷⁰.

Ograniczone ramy tego artykułu obligują nas do bardziej sumarycznego potraktowania dalszych perypetii Józefa Łuszczkiewicza w Czytelni Akademickiej. Podczas jego aresztowania Czytelnia działała nadal pod kierunkiem Pawlikowskiego. Wielu studentów zapisało się do akademickiego Koła Oświaty Ludowej, które miało współpracować z niedawno utworzonym Krakowskim Towarzystwem Oświaty Ludowej. Do głośniejszych wydarzeń należało walne zgromadzenie ok. 1 marca z referatem studenta Franciszka Zaleskiego (Zalewskiego) o Marksie i socjalizmie. Zaleski „dowodził, że idee te nie mają podstawy u nas, bo nie ma ani kapitału ani pracy; w tym samym duchu przemawiali profesorowie Bochenek i Smolka”⁷¹. Smolka ponoć stwierdził, że „ze socjalizmem obznajamiać się teoretycznie powinien dzisiaj każdy wykształcony człowiek”. Sprawozdawca dwutygodnika „Przyszłość” – prawdopodobnie Łuszczkiewicz, wypuszczony niedawno z zakładu przy ul. Kanoniczej – napisał, że nie zamierza iść za tą radą, bo nie ma wcale ochoty „kosztować na obiad więziennych pomysłów. Teraz najbezpieczniej zatykać uszy, jak gdzie o socjalizmie mowa”. Dodał, że różni „panowie” dopytują się już o miejsce pobytu Zaleskiego, który tylko z powodu tematu swego odczytu może zostać jako „obcokrajowiec” wydalony⁷². Tak się podobno rzeczywiście stało. Wstępną fazę nagonki prasowej oraz pacyfikacji Czytelni i „Przyszłości” przez władze polityczne i uniwersyteckie opisał Ludwik Krzywicki w lipcu 1883 w artykule *Z Krakowa* w warszawskim „Przeglądzie Tygodniowym”:

Był i tu ruch, co zmanifestował się szerzej i dobitniej. Było to przeszłego roku [...]. Zbierano się na odczyty, traktowano kwestie szerszej wartości filozoficzno-naukowej, utworzono koło oświaty ludowej, powstało pismo „Przyszłość”. Życie tętniło, dość było być na posiedzeniach koła oświaty ludowej lub na odczytach J. Pawlikowskiego, prezesa czytelnicy akademickiej. Wnet jednak klika moralnego porządku zmiarkowała, co się święci; pospieszyła w obronę zagrożonego „patriotyzmu” [...]. Na odczycie np. Pawlikowskiego „o pozytywizmie” [19 stycznia 1883] zebrało się prawie całe ciało profesorskie i dalej huzia na Soplec! Co temu biednemu pozytywizmowi nie zarzucono! Zarzucono mu wyziębianie uczuć, antypatriotyzm, nienaukowość (*sic*, prof. Rostański!), marzycielstwo; najdzielniejszym jednak był zarzut, iż pozytywizm nie jest nic nowego, a więc młodzież nie powinna bawić się w pozytywizm⁷³.

Daleko silniejszy – zdaniem Krzywickiego – był napad partii „moralnego porządku” na „Przyszłość”. Posądzono ją nawet o socjalizm, choć „Przyszłość” jest od socjalizmu daleka. Gdy krytyki niewiele pomagały,

⁶⁹ *Ibidem*, s. 9, c.k. Starostwo w Staremmieście do policji krakowskiej, 21.05.1884, L. 94.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ Sigma, *Kraków*, 5 marca 1883, „Gazeta Polska”, 1883, nr 56 (12.03), s. 2.

⁷² *Z Krakowa*, „Przyszłość”, 1883, nr 6 (15.03), s. 6–7. W kilku następnych numerach „Przyszłości” drukowano rozprawę pt. *Karol Marx*, podpisaną inicjałami Ł.B. Wilhelm Feldman przypisuje autorstwo E. Przewońskiemu (*idem*, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym*, Warszawa 1920, s. 51).

⁷³ L.K. [Krzywicki], *Z Krakowa*, „Przegląd Tygodniowy”, 1883, nr 27 (8.07), s. 338.

udano się wtedy do środków pewniejszych – obcokrajowców wydalano, w tym celu podobno jeden z tutejszych ludofilów specjalnie jeździł do Lwowa; przeciw pozytywizmowi wzbudzoano opozycję w młodzieży, gromadząc pewną jej część około „Przeglądu Akademickiego”, nie cofnięto się przed zohydzeniem i spotwarzeniem przodowników ruchu postępowego. – Ruch powoli ustał. Odczyty stały się mniej uczęszczanymi; rozprawy o pozytywizmie zastąpiła estetyka⁷⁴.

Na początku roku akademickiego 1883/1884 Pawlikowski już nie kandydował w wyborach. Słabo wypadł Klemens Bąkowski reprezentujący opcję konserwatywną, prezesem wybrano więc Teodora Jendla, a Łuszczkiewicz wszedł do zarządu. Przemowa prezesa elekta na wieczorku mickiewiczowskim, wydrukowana w „Nowej Reformie”⁷⁵, znowu stała się przedmiotem kontrowersji. W lutym 1884 prof. Smolka złożył kuratorię, a senat nie powołał nikogo na jego miejsce, okazując w ten sposób niezadowolenie z faktu, że „Czytelnia stała się ogniskiem żywiołów obalamuconych i niezdrowych”⁷⁶. W kolejnych miesiącach następowały w sprawie Czytelni liczne zwroty akcji, szczegółowo udokumentowane w archiwaliach⁷⁷. Jendl, źle widziany przez senat, ustąpił w maju⁷⁸; dyrektor policji uznał to za wyraz dobrej woli ze strony studentów, opowiedział się jednak „za wnioskiem rozwiązania Czytelni, aby tym sposobem uczynić zadość życzeniom Senatu”⁷⁹. Postanowienie o rozwiązaniu wydało Namiestnictwo 6 października. Już po miesiącu zatwierdzono statut nowej Czytelni, napisany przez prof. Michała Bobrzyńskiego w porozumieniu ze studentami – delegatami wydziałów. Akceptując statut, studenci nie wiedzieli jeszcze, że przy wyznaczeniu kuratora senat oznajmi im „sposób sprawowania opieki”, czyli zapisane już uprawnienia kuratora mocno ograniczające Czytelnię⁸⁰. Skutki podstępnego manewru Bobrzyńskiego utrzymały się przez pięć lat. 11 listopada walne zebranie członków starej Czytelni, zwołane w celu rozdysponowania jej majątku, wyraziło życzenie, by statut jak najszybciej został zmieniony. Studenci odwołali się od reskryptu o rozwiązaniu stowarzyszenia⁸¹ i w maju 1889 doczekali się jego unieważnienia przez ministerstwo. Rozwiązano wtedy „nową” Czytelnię i przywrócono „starą”, z bardziej liberalnym statutem⁸².

Wybrany w listopadzie 1884 zarząd „nowej” czytelni, z przewodniczącym Szymonem Bernadzikowskim i sekretarzem Łuszczkiewiczem, po niespełna pięciu miesiącach ustąpił. W drukowanym oświadczeniu studenci napisali, że w każdym usiłowaniu stanął im na przeszkodzie statut: „przede wszystkim skrępował działalność najważniejszej dla Czytelni sekcji literacko-artystycznej” i uniemożliwił założenie odrębnego koła akademickiego w łonie krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludu, a kurator-rektor Zoll wielokrotnie uchylał decyzje zarządu⁸³. Następny zarząd, wybrany po ponad dwumiesięcznej przerwie, do którego Łuszczkiewicz już nie wszedł, ocenił później rok sprawozdawczy jako „pasma ustawicznych nadziei, pasmo, z którego znikają jaśniejsze nitki, aż wreszcie została szara rzeczywistość, niezupełnie zadawalniająca”⁸⁴.

Już ponad rok wcześniej przestała wychodzić „Przyszłość”. W październiku 1883 redaktorzy zawiadomili czytelników, że z powodu innych obowiązków nie mogą wydawać pisma w dotychczasowej formule. Zapowiedziano zmniej-

⁷⁴ *Ibidem*. Zob. też *Z Krakowa*, „Przyszłość”, 1883, nr 15–16 (15.08), s. 9–10.

⁷⁵ „Nowa Reforma”, 1883, nr 274 (1.12), 275 (2.12), s. 3.

⁷⁶ AUJ, S II 784, [nlb.], Senat Akademicki Do JPP. Wacława Damskiego, Fr. M. Głuchowskiego i Jana Pawlikowskiego (projekt M. Bobrzyńskiego z 25.03 i drukowany odpis z datą 26.03.1884).

⁷⁷ AUJ, S II 784.

⁷⁸ *Z czytelni akademickiej*, „Nowa Reforma”, 1884, nr 118 (22.05), s. 2.

⁷⁹ ANK 29/247/0/-/138, DPKr., Akta ogólne 1851–1893, s. 641, Dyrekcja Policji 10.06.1884 L. 354 do namiestnika.

⁸⁰ AUJ, S II 784, [nlb.], M. Bobrzyński, Votum referenta z 27.10.1884 („W razie zatwierdzenia statutu należałoby czytelni oznajmić przy wyznaczeniu kuratora...”); ANK 29/247/0/-/138, s. 633–634, Senat 2.11.1884 do Namiestnictwa: „Votum to, które Senat akadem. oznajmi Czytelni przy sposobności mianowania kuratora, nie weszło do statutu, ponieważ ono dotyczy praw i obowiązków Senatu określonych powszechnie obowiązującymi ustawami a po wtóre z powodu, że Senat akadem. musi zostawić sobie swobodę i możliwość zmiany, a względnie rozszerzenia zakresu władzy kuratora w razie zachodzącej potrzeby”.

⁸¹ ANK 29/247/0/-/138, s. 486–487, Dyrekcja Policji 13.11.1884 do Namiestnictwa. Ciekawym przyczynkiem do historii stosunków między władzami uczelni, studentami i policją jest wiadomość, że „na wyraźne żądanie rektora [...] Rydla na powyższym zgromadzeniu był obecny komisarz Jüttner, który o wszystkim bezzwłocznie złożył temuż ustne sprawozdanie”.

⁸² O kolejnych zajęciach zob. D. Miśko, *Historia założenia i rozwoju Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1891, s. 150.

⁸³ AUJ, S II 784, [nlb.], Zarząd Czytelni 2.03.1885 „Do Wąlnego Zgromadzenia Członków Czytelni Akademickiej w Krakowie” (druk).

⁸⁴ „Sprawozdanie z czynności Zarządu Czytelni Akademickiej w Krakowie” 1884/1885, s. 3 i 7.

szenie liczby numerów, w zamian za dołączenie dodatku z powieścią o objętości „najmniej około sześciu arkuszy”⁸⁵. Była to powieść Łuszczkiewicza pt. *Dobry chłopiec*, drukowana pod kryptonimem „Eł. Jot.”, osnuta na motywach życia studenckiego w Krakowie, swoisty *Bildungsroman*. Do numeru 20 dołączono pierwsze dwa arkusze, cztery kolejne miały się ukazać wraz z numerem 21 w listopadzie⁸⁶, ale prokuratura je skonfiskowała⁸⁷ pod zarzutem występku przeciw moralności. Ostatni numer pisma (22) ukazał się dopiero 4 stycznia, bo redaktorzy oczekiwali na decyzję sądu w sprawie powieści. Zapadła ona dopiero w połowie stycznia i nie była korzystna. Zastrzeżenia dotyczyły rzekomo szczegółowych opisów nieplatonicznej miłości bohatera („opis chwil samotnych z p. Różą równie plastyczny, jak opis zwycięstwa Jerzego w *Nanie*”). Jak doniósł z satysfakcją „Czas”, sąd nie uznał argumentów redakcji „Przyszłości”, że zakończenie powieści miało przedstawić zgubność postępowania Karola i służyć za odstraszcający przykład dla młodzieży⁸⁸. W egzemplarzu zachowanym w Bibliotece Jagiellońskiej, złożonym z dwunastu arkuszy, jak również w odcinku drukowanym w „Przyszłości”, nie zauważyłem momentów gorszących⁸⁹, z pewnością jednak można zaliczyć ten utwór do realistycznych. Łuszczkiewicz zajmował się realizmem w powieści również jako teoretyk⁹⁰.



Z omówionych powyżej materiałów można wyciągnąć dwa wnioski. Po pierwsze, że oprócz Władysława Łuszczkiewicza pojawił się w rodzinie inny zdolny i wszechstronny człowiek, aktywny na polu społecznym i obywatelskim. Pozostawił on po sobie wartościowy, choć dotąd zapomniany dorobek pisarski. Władysław Prokesch, również działający wtedy w Czytelni Akademickiej, napisał w nekrologu, że Józef Łuszczkiewicz podczas studiów praktykował w „Nowej Reformie” i pisał korespondencje do warszawskiej „Prawdy” i „Przeglądu Tygodniowego”⁹¹. Zbieżność treści z felietonami w „Przyszłości”, wydzwięk antyklerykalny i antystańczykowski oraz często humorystyczne ujęcie wskazują, że Łuszczkiewicz mógł być autorem przynajmniej niektórych felietonów w „Prawdzie” Aleksandra Świętochowskiego publikowanych pod tytułem *Jasotka krakowskie* od r. 1881 do marca 1884, zwykle pod pseudonimem „Prawdzic”, a także poematu pod tym tytułem⁹². Weryfikacja autorstwa wymagałaby jednak bardziej szczegółowych badań⁹³.

Drugi wniosek dotyczy stosunku senatu (w okresie, gdy jeszcze nie zasiadał w nim prof. Adam Małkiewicz) do studentów. Otóż w latach 80. XIX wieku był to stosunek dość autorytarny. Krakowska policja, która w nowszej literaturze miała pod tym względem nie najlepszą prasę, bywała dla młodzieży bardziej wyrozumiała, jeśli tylko nie zachodziło podejrzenie wywrotowej agitacji lub innych naruszeń ustawy karnej. Do wspomnianych wyżej przykładów można dodać reakcję policji na wiadomość o wydarzeniach rozgrywających się na ul. Grodzkiej przed Collegium Iuridicum. Sto lat przed przeznaczaniem budynku na siedzibę Instytutu Historii Sztuki, w czym duży udział miał prof. Małkiewicz, znajdowała się tam siedziba senatu. 8 listopada 1884 doszło podobno do happeningu, który tak opisał korespondent „Gazety Narodowej”:

Młodzież dowiedziawszy się, że senat [...] znacznie poobcinał statut nowej czytelnicy i ścieśnił nad miarę samoistość członków tego stowarzyszenia, zebrała się wczoraj licznie [...] i oświadczyła wśród cierpkich dla senatu przymówek, że

⁸⁵ *Od Redakcji*, „Przyszłość”, 1883, nr 20 (15.10), s. 1.

⁸⁶ „Przyszłość”, 1883, nr 21 (15.11), s. 1 („Część tego numeru stanowią 3, 4, 5 i 6 arkusz powieści *Dobry chłopiec*”) i 2 (*Sprostowanie*).

⁸⁷ *Prokuratoria skonfiskowała*, „Nowa Reforma”, 1883, nr 266 (22.11), s. 2.

⁸⁸ „*Dobry chłopiec* przed sądem”, „Czas”, 1884, nr 13 (16.01), s. 3.

⁸⁹ Z wyjątkiem sceny w saloniku babuni na s. 170. *Dobry chłopiec. Napisał Eł. Jot.*, Kraków 1884, Nakładem Redakcji „Przyszłości”. Zamierzam tę ocalałą powieść udostępnić w internecie.

⁹⁰ Zob. J.Ł., *Realizm w powieści. Szkic literacki*, „Ziarno. Tygodnik literacki...”, 1882, nr 9 (25.11), 10 (2.12) i 11 (9.12).

⁹¹ W.Pr., *Dr Józef Łuszczkiewicz*, „Nowa Reforma”, 1909, nr 198 (30.04), s. 2. W innym nekrologu mowa tylko o korespondencjach w „Prawdzie”, „Przegląd Poranny”, 1909, nr 122 (4.05), s. 3.

⁹² *Prawdzic, Jasotka krakowskie. Satyry humorystyczne*, Kraków 1885. Nakładem księgarni K. Bartoszewicza. Identyfikacja autora w starym katalogu BJ jako A. Szczepańskiego jest błędna, o czym przesądza ujawniona w tekście orientacja polityczna. Recenzja zob. „Gazeta Narodowa”, 1885, nr 78 (5.04), s. 3.

⁹³ W pierwszej korespondencji, pod innym tytułem i kryptonimem, autor pisze, że musi ukrywać swą tożsamość: „gdyby kiedykolwiek z mojej sprawozdawczej twarzy spaść miała maska, będę miał wrogów w c.k. starostwie, c.k. dyrekcji policji, [...] ha! nawet *Djabel* i p. Marian Sokołowski, uczony członek Akademii, stronić ode mnie będą jak od zapowietrzonego”, I.G., *Z Galicji*, „Prawda”, 1881, nr 1 (1.01), s. 6. Należy dodać, że autorstwo korespondencji z Krakowa w „Prawdzie” z tego okresu przyznano też innemu działaczowi Czytelni Akademickiej, Pawłowi Radeckiemu (1862–1918), „Nowa Reforma”, 1918, nr 581 (31.12), s. 2.

woli mieć kuratorem komisarza policji niż takiego profesora z ramienia tegoż senatu. Około północy po skończonym komersie młodzież w liczbie kilkuset udała się w pochodzie gęsım na ulicę Grodzką ku Collegium Iuridicum, gdzie się senat zgromadza, a każdy przechodząc przed bramą gmachu, uderzał dwukrotnie o młot bramy wołając: *pereat senatus!* Dostało się przy tym i „Czasowi”, którego wspomniani profesorowie są współpracownikami⁹⁴.

Namiestnik Zaleski wezwał dyrektora policji, by mu natychmiast zdał sprawę o powyższych zajściach. Jak wiele innych, także i ta odpowiedź była uspokajająca: uczestnicy komersu wprawdzie omawiali pojedyncze paragrafy statutu nowej czytelnicy, „jednak w formie nader oględnej krytyki”, a wydarzenia na ulicy miały inny powód:

O godzinie 10 młodzież rozeszła się w spokoju do domu, a tylko kilku z nich udało się jeszcze do restauracji [...] i po drodze – omawiając wypadki zaszłe w łonie Rady miejskiej z okoliczności rezygnacji Dr. Weigla z godności prezydenta miasta – objawili swoje niezadowolenie z powodu przyjęcia rezygnacji przez głośniejsze wykrzyki „pereat Zoll”, który jako radca miejski należał do partii przeciwnej nieprzyjęciu rezygnacji.

Gdy wykrzykniki te pochodziły jedynie od pojedynczych jednostek, na których równowagę nadmiar użytych napojów ujemnie oddziałł, przeto w całym tym zajściu nie było jakiegokolwiek demonstracji – ile raczej pewnej chwilowej nieprzystoitości dopatrzyć się należy.

Okrzyki „pereat senatus” nie były wznoszone⁹⁵.



Uspokojeni co do przebiegu wydarzeń na Grodzkiej, dodajmy tylko dwie informacje z dalszych dziejów Józefa Łuszczkiewicza. Otóż jako dyrektor szpitala w Sokalu dr Łuszczkiewicz doprowadził do otwarcia w tym mieście czytelnicy ludowej i wygłosił dłuższe przemówienie „o znaczeniu czytelnicy ludowej w ogóle”⁹⁶. W ten sposób zrealizował w innym miejscu cel, o który bezskutecznie zabiegał w Krakowie. Oryginalnym jego dokonaniem była też rowerowa wyprawa – do Hamburga i z powrotem⁹⁷.

■ Summary

On the sidelines of Professor Adam Małkiewicz’s academic interests, the author notes the figure of Józef Łuszczkiewicz (1862–1909), the son of ‘one of the fathers of Polish art history’, or rather his activity during his medical studies in Kraków in the 1880s. Łuszczkiewicz junior was active in the Czytelnia Akademicka association, as a publicist he was a proponent of positivism and sympathized with socialism; he was placed before a criminal court under the charge of belonging to a secret society (and was acquitted). His novel, entitled *Dobry chłopiec*, banned by the prosecutor’s office and the court for alleged moral offensiveness, has survived in part. Correspondences in Warsaw’s *Prawda* newspaper provide in-depth insight on relations in Kraków at the time.

⁹⁴ [h.], *Kraków, d. 9 listopada*, „Gazeta Narodowa”, 1884, nr 260 (11.11), s. 1.

⁹⁵ APK 29/247/0/-/138, s. 585, Zaleski 11.11.1884 L. 10786 do dyrektora policji w Krakowie; *ibidem*, s. 586, odpowiedź policji z 13.11.1884 L. 685.

⁹⁶ „Gazeta Narodowa”, 1892, nr 68 (19.03), s. 2.

⁹⁷ A. Zakrzewski, *Sanatorium Mariówka i medycyna, wspomnienia z pierwszej ćwierci XX wieku*, Wrocław 1975, s. 99. Zob. też J. Łuszczkiewicz, *Sanitarna administracja krajowa*, [w:] *Lwów. Jego rozwój i stan kulturalny oraz przewodnik po mieście*, red. J. Wiczkowski, wyd. Wydzał Gospodarczy X. Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, Lwów 1907, s. 272–281; S. Ciechanowski, *Dr Józef Łuszczkiewicz*, „Przegląd Lekarski”, 1909, nr 19 (8.05), s. 303.